

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmiński.  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 164

Poznań, wtorek dnia 7 kwietnia 1936

Rok 31

## Francuski projekt organizacji pokoju

Międzynarodowa siła zbrojna do dyspozycji Ligi Narodów

Paryż. (Tel. wł.). Rada ministrów obradowała wczoraj pod przewodnictwem prezydenta republiki. Obrady trwały od godz. 15 do 19.15. Omawiano nowy plan pokojowy Francji, przedstawiony przez ministra Flandina, wraz z memorjałem francuskim, stanowiącym odpowiedź Francji na ostatnie propozycje pokojowe - porozumiewawcze Hitlera z dnia 31 b. m.

Wydany po naradzie komunikat urzędowy stwierdza, że rada ministrów wysłuchała przedłożonego przez ministra Flandina sprawozdania i zaaprobować przedstawił przez niego plan organizacji pokoju.

Paryż. (Tel. wł.). „Paris Soir” i „Temps” ogłosiły wczoraj szczegóły francuskiego planu organizacji pokoju oraz memorjał, stanowiący odpowiedź Francji na propozycje Hitlera z dnia 31 marca b. r.

Plan pokoju przewiduje: a) organizację pokoju na zasadzie równouprawnienia wszystkich; b) znaczne rozszerzenie i wzmocnienie art. 16 paktu Ligi Narodów, zwłaszcza w zakresie szybkiego i skuteczniejszego działania postanowień; zalecone jest stworzenie

międzynarodowej siły zbrojnej, będącej każdego czasu do dyspozycji Ligi Narodów.

Przewidziane zarządzenia mają dotyczyć tylko Europy, gdyż poza tym kontynentem praktyka dotychczasowa

wykazała całkowitą bezsilność Ligi Narodów, której uniwersalność tkwi tylko w nazwie. Podstawą zatem planu francuskiego jest zbiorowe bezpieczeństwo, nie wychodzące poza państwa europejskie.

## Niemcy budują twierdze na Śląsku

Głogów bazą wypadową na Polskę, Kłodzko na Czechosłowację

Warszawa. (Tel. wł.) Przez Wiedeń nadchodzi wiadomości o przygotowaniach militarnych Niemiec na wschodzie, a szczególnie na Śląsku Dolnym, gdzie wznoszone są fortyfikacje ziemne i podziemne, umożliwiające rozległe działania oddziałów lotniczych i artylerji ciężkiej, a co za tem idzie: ataki i wypadu.

W reencji lignicznej pod tym względem wysuwa się na czoło miasto Głogów, które już przed wojną było twierdzą. Głogów otrzymał obecnie najbardziej nowoczesne urządzenie fortyfikacyjne. Po obu stronach Odry przeprowadzone zostały fortyfikacje podziemne, a urządzenia obronne twierdzy zostały wykonane w ten sposób, ażeby wielkie istniejące w mieście warsztaty kolejowe były dostatecznie obronione przed atakiem nieprzyjacielskim. Twierdza wyposażona jest w liczną artylerję, rozległe nowoczesne hangary lotnicze i najnowocze-

śniej urządzone lotnisko. Liczne hangary lotnicze i artylerja umożliwiają działanie kilkunastu eskadr bojowych.

W kołach dobrze poinformowanych miasto Głogów ze swojej nowoczesnymi fortyfikacjami uważane jest raczej jako strona wypadowa ku Polsce, natomiast w stronę Czechosłowacji skierowana jest nowoczesna twierdza, zbudowana wraz z rozległymi fortyfikacjami w Kłodzku (Glatz), nad Nissą. Kłodzko było już twierdzą do r. 1898. Obecnie buduje się tam znowu fortyfikacje w wielkim stylu, sposobem nowoczesnym. Niektóre roboty trwają jeszcze. Twierdza w Kłodzku obok fortyfikacji podziemnych posiada również modernistyczne lotnisko, nowoczesne hangary, artylerję ciężką i przeciwlotniczą. Podobnie, jak Głogów, Kłodzko stanowi potężną bazę operacyjną, nadającą się zarówno do obrony, jak i do wojny przeciw Czechom. (w)

## „Abisynja jeszcze nie jest zwyciężona”

Oświadczenie negusa, pełne żalu do Ligi Narodów z powodu opóźnienia skutecznych sankcyj

Warszawa. (PAT). Wbrew doniesieniom włoskim korespondent Reutera donosi, że cesarz zdołał wyprowadzić z boju swoją gwardję i że armia abisyńska nie jest rozbita. Cesarz w deklaracji, nadesłanej z głównej kwatery telegraficznie do Adis Abeby, oświadcza: „Abisynja nie jest zwyciężona, a wojska moje są gotowe do walki, dopó-

ki choć jeden Włoch będzie na naszym terytorjum. Nie ubiegamy się o zawarcie pokoju. Jesteśmy tylko rozczarowani stałym spóźnianiem się Ligi Narodów z zastosowaniem sankcyj naprawdę skutecznych, które położyłyby kres okrutnej wojnie. Przeciwnik korzysta z tych opóźnień, uciekając się do najbardziej okropnych i barbarzyńskich metod wojny, zakazanych przez narody cywilizowane...”

### Komunikat włoski

Rzym. (PAT). Komunikat wojenny nr. 177. Marszałek Badoglio telegrafuje: Wojska nasze posuwają się dalej, ścigając rozproszone oddziały armji negusa. Pierwszy korpus i korpus erytrejski po obejściu jeziora Asziangi zajęły ważny punkt węzłowy Kworam i dotarły w niedzielę do Alameda, o 15 km na południe od Kworam na drodze, wiodącej do Dessje.

Na odcinku zachodnim jedna z naszych kolumn zajęła abisyński posterunek graniczny (na granicy Sudanu i Abisynji) Gadabi, położony między rzekami Angareb i Gandua.

W rejonie Semjen liczni przywódcy zgłaszali się u naszych władz wojskowych w Debarek, składając broń i wyrażając swą uległość. W czasie akcji oczyszczania strefy Debarek w ręce nasze wpadły dwie armaty, wiele karabinów oraz znaczne zapasy amunicji.

Samoloty nasze podpaliły dwa aparaty nieprzyjacielskie na lotnisku w Adis Abeba. Jeden z naszych samolotów na froncie północnym nie powrócił do swej bazy.

Eskadra lotnicza grupy somalijskiej bombardowała skutecznie pozycje abisyńskie w Sassabaneh.

### Abisyńskie „pięknem za nadobne”

Genewa. (PAT). Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła depeza od rządu włoskiego, donosząca, iż dnia 30 marca w okolicach jeziora Asziangi artylerja abisyńska zbombardowała szpital włoski, powodując silne straty. Rząd włoski, widząc w tem naruszenie konwencji genewskiej, prosi sekretarza generalnego o powiadomienie członków Ligi Narodów.

W drugiej depezy rząd włoski zaprzecza wiadomości abisyńskiej o zbombardowaniu przez samoloty włoskie w dn. 20 marca ambulansu angielskiego.

### Dziennikarze „polscy” u p. Becka

Na konferencji prasowej, urządzonej przez ministra Becka podczas posiedzenia Rady Ligi Narodów w Londynie, polski minister spraw zagranicznych przyjął w hotelu Claridge reprezentantów prasy polskiej.

Zaproszeni byli pp. Litauer (PAT), Sokołow (Gazeta Polska), Besterman (Iskra), Bregman (Prasa czerwoną), Charap (ATE), Sosnowitz (Kurjer Wileński), Lityński (IKC). Nigo więcej nie zaproszono.

### Protest Małej Ententy w Wiedniu

Wiedeń. (PAT). Wczoraj o godzinie 17 posłowie Jugosławji i Rumunii oraz chargé d'affaires Czechosłowacji złożyli ministrowi spr. zagr. Berger-Waldeneggowi jednobrzmiące noty protestacyjne w związku z wprowadzeniem przez Austrię ustawy o powszechnym obowiązku służby państwowej.

### Zakazy czeskie

Praga. (PAT). Ministerstwo spr. wewn. odebrało prawo dowozu do Czechosłowacji i zakazało rozpowszechniania na terenie państwa następujących wydawnictw polskich: 1) Bronisław Gustawicz: „Atlas geograficzny dla szkół średnich i powszechnych”, wydany w Warszawie; 2) Bronisław Gustawicz: „Atlas geograficzny dla szkół średnich”, wydany w Warszawie; 3) Eugenjusz Romer: „Powszechny atlas geograficzny”, wydany we Lwowie - Warszawa; 4) Stanisław Pawłowski: „Geografia Polski”, wydana tamże.

### Shaw napisał „Genewę”

Londyn. (PAT). Bernard Shaw, który powrócił z dłuższej podróży po Oceanie Spokojnym, oświadczył, iż ukończył nową sztukę p. t.: „Genewa”, której pomysł powstał nad Kanałem Panamskim.

### Niszczycielski orkan w Ameryce

Nowy Jork. (PAT). Huragan, który zniszczył częściowo miasto Tupelo w stanie Missisipi, posuwał się z niesłychaną szybkością. Burza zaczęła się w stanie Arkansas, przeszła nad północno - wschodnią częścią stanu Missisipi, nad stanem Alabama aż do południowych granic stanu Tennessee. Mieszkańcy wiosek i miasteczek, znajdujących się na szlaku huraganu, byli zaskoczeni podczas snu. Burza zbliżała się z hałasem tysięcy lokomotyw, a huragan szedł szerokim pasem (przeszło 500 metrów).

Cała murzyńska dzielnica miasta Tupelo uległa zniszczeniu. Całe zabudowania wicher strącał do jeziora. Liczba ofiar przewyższa 140 osób

### Mongolja Zewn. w obrębie ZSSR.?

Tokio. (PAT). Minister spraw zagr. Mandzurji, jak podaje Havas, wyraził opinię kół oficjalnych, oświadczając, iż pakt, jaki zawarły Sowiety z Mongolją Zewnętrzną, jest równoznaczny z aneksją Mongolji Zewnętrznej przez Związek Sowiecki. „Gdyby rząd nankijski uznał ten pakt — dodał minister mandzurski — uważalibyśmy Nankin za wroga narodów azjatyckich”. Swe oświadczenia minister zakończył mówiąc: „Zastrzegamy sobie podobne prawa, jak i Sowiety, w Mongolji Zewnętrznej. Z pomocą Japonji będziemy bronili pokoju na Dalekim Wschodzie i wzmocnimy obronę narodową, by być gotowymi do spotkania się z wszelkimi ewentualnościami.”

## Polityka brytyjska a katastrofa Abisynji

Ostre wystąpienie Churchilla przeciwko polityce zagranicznej rządu

Londyn. (PAT). Wczoraj po południu w izbie gmin Churchill poruszył szeroko zagadnienia polityki zagranicznej.

„Jak się zdaje — mówił — Abisyńczycy ponieśli poważną klęskę. Niektórzy nawet wątpią, czy będą oni w stanie jeszcze przed okresem deszczów prowadzić walkę. Wskutek tego wszyscy Abisyńczycy, nie wytruci gazami, będą ujarzmieni, a kraj ich będzie zaanektowany przez Włochów. Ta ewentualność stanowić będzie pełen melanchołji rozdział w kronice brytyjskiej: napastnik odniesie triumf, a Liga Narodów nie będzie mogła uczynić nic pożytecznego dla Abisynji. Wszystko, co uczyniliśmy, polegało na zakazie wwozu broni do Abisynji.

Poza tem, poza mowami, nic nie uczyniliśmy! Natomiast naraziliśmy się na zaostrenie antagonizmu z Włochami, co doprowadzi do ogromnego zwiększenia naszych wydatków na armję, marynarkę i lotnictwo. Wywie-

raliśmy presję na Francję w kierunku takiej linii postępowania, która nie szła dość daleko w dziedzinie pomocy dla Abisynji, ale dostatecznie daleko, aby oderwać Francję od Włoch. Wynikiem tego wszystkiego było danie okazji Hitlerowi do naruszenia traktatu i wkroczenia do Nadrenji.

Odpowiedzialność za nasze postępowanie spada na rząd i premier nie może się uchylać od części tej odpowiedzialności. Nauką, płynącą z tej całej sprawy jest, że nie powinniśmy interwenjować, jeżeli nie jesteśmy gotowi doprowadzić interwencji aż do ostateczności.”

W końcu Churchill chciałby wiedzieć, jak jest ze sprawą zwrotu Niemcom kolonij, znajdujących się pod mandatem brytyjskim.

W odpowiedzi na mowę Churchilla min. Eden wystąpił w obronie akcji rządu brytyjskiego w sprawie abisyńskiej w Genewie.

# W saskich Atenach

Sześć palców papieża Sykstusa - Saksonki i Cranach - Przez okulary historii - Na „balkonie Europy” - Hotel „Stadt Berlin“

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)



Fragment z Zwingera.

Drezno, w marcu.

Nigdzie w galerji niema tak wygniecionych, czerwonym pluszem obitych kanapek, jak w podłużnej, karmazynowej sali z Madonną Sykstyńską. O jakiejby nie zajął tu godzinie, wszystkie miejsca pod ścianą zajęte. Kontemplacja naogół w ciszy, najwyżej uwagi szepcem. Nawet w grupie Amerykanek, które wprowadziła siwowłosa dama o postawie dragona, nikt jakoś nie wykrzyknął: „Wonderful! Może sprawa to magja miejsca, a może i nie było czasu. Dama bowiem już w drzwiach, półgłosem „urbi et orbi“ zaczęła oznajmiać, że galerja drezdeńska, równa zbiorom Luwru i florenckich Pitti — posiada największy w Niemczech obraz Rafaela. Potem dowiedzieliśmy się o mistycznym nastroju, jaki budzi zstępująca po obłokach Madonna, o iluzjonizmie kotary i nakoniec — o nieśmiertelnym sześciu palcach papieża Sykstusa! Po debatach nad wyciągniętą ręką papieską szczęśliwie odkrycie, że to zgięta dłoń tylko sprawia złudzenie szóstego palca... Taki to już niezmienny tu rytuał przy oprowadzaniu wycieczek.

\*

Po lodowato zimnej, z dwóch stron oszklonej galerji z dziełami Cranacha oprowadza jakiegoś wojskowego młoda dziewczyna. Patrzymy na nią, zafarpowani, przenosząc wzrok na obrazy. Wydaje się żywą ich kopją: ma wypukłe czoło, zielone i skośne oczy, brodę zarysowaną ostro. I nagle przypominają się często przecież spotykane na Pragerstrasse i w kawiarniach Drezdenki, co jakby zstąpiły z renesansowych płócien cranachowskich. Podobno taki jest właśnie miejscowy kobiecy typ saski i nie wymyślił go Łukasz Cranach.

\*

Znużeni nieco sztuką włoską i holenderską, przechodzimy na górne piętro, odpocząć przy znanej na pamięć od dzieciństwa „Schokoladenmädchen“ Liotarda i pastelowych portretach z 18 wieku. Najpierw Mengs, potem Rosalba Carriera: gorsety, peruki, puder i muszki, oczy lazurowe, czarne i piwne — w nieskończoność. I oto pod portretem hr. Orzelskiej, córki Augusta Mocnego, zaczyna nas, usłyszawszy polską rozmowę, siwiejący jegomość, rodak, który uparł się oglądać Drezno przez historyczne, ciemne okulary polskiej epoki saskiej. (Swoista odmiana turysty w Dreźnie).

Mijamy, gawędząc, drezdeńskie i warszawskie widoki, pędzla Canaletta. W miarę zaś pojawiania się poloników, nasz interlokutor sączy kropelkami gorzyc świadomości, jak to „niemiecka Florencja“ i „saskie Ateny“ ozdabiał jeden i drugi August za złoto, wywożone z Polski, która szła ku zatraceniu...

— Czy zauważyli państwo, że większość polskich ortłów na ramach malowideł z dawnej galerji królewskiej, zastania niby mimowoli, ale starannie, tabliczka z numerem? — Zarzut ten koliduje jednak z pewną dumą, z jaką przewodnicy dorzucają, mówiąc o Auguste Mocnym: „König von Polen“, i z uprzejmem objaśnieniem licznych tu polskich pamiątek. Już blisko wyjścia zatrzymuje nas anegdota przewodnika przy portrecie Augusta III. Wysławia



Widok z tarasu Brühla.

ona część dla sztuki monarchy, który, kiedy wahano się przysłać właśnie Madonnę Sykstyńską ustawić w najlepszym świetle sali tronowej, bo trzeba by tron przesunąć, — sam go odsunął ze słowami: „Miejsca dla wielkiego Rafaela!“ Nowa to stwarza okazję dla naszego śledziennika, by coś parsknął pod wąsem o leniu i opoju, który w końcu przełożyłby nad Rafaela swoje myśliwskie ogary...

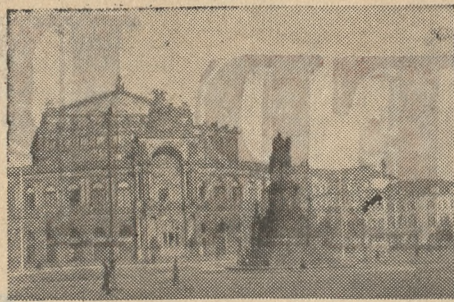
\*

W styczniu właśnie minęło 200 lat od śmierci saskiego architekta, Macieja Pöppelmanna. Temu to twórcy baroku drezdeńskiego zawdzięcza powstanie Zwinger, jedno z najwspanialszych dzieł architektury na świecie. Niewypowiedziany jest urok delikatnych pawilonów, mieszczących najróżniejsze muzea, a otaczających rodzaj czworobocznego ogrodu, gdzie misternymi wzorami łączy się ze sobą trawniki i sadzawki. Na zwirowie ścieżek roje gołębi okalają rozsypujących okruszyny emerytów.

W zamku królewskim najsilniej przyciąga wszystkich „Grünes Gewölbe“. Owa część zamku, którą August II rozbudował ad hoc dla swoich zbiorów porcelany i ciosów złotniczych, dzięki tym cackom i wartości królewskich klejnotów — to unikat Drezna i Europy. Nie sposób objąć pamięcią sal lustrzanych z arcydziełami z porcelany (nadewszystko starej miśnieńskiej), serwisów ze złota i drogich kamieni, filigranów, kamei i różnych rzadkości, jak choćby dzbany, rzeźbione w bursztynie, dziś już tylko wartości muzealne, cenne dla kruchej materjału. Patrzymy na dedykacje wielu cacek „polskiemu królowi“, na bezcenne królewskie garnitury szmaragdów, rubinów i innych kamieni w okratowanym skarbcu — i przypomina nam się irytacja znajomego z galerji...

\*

O zmroku z zamkowego placu wspinamy się po kilkudziesięciu schodach na słynny taras Brühla tuż obok pałacu dawnego namiestnika. Widok z tego tarasu, zwanego słusznie „balkonem Europy“, na stare Drezno zawsze



Opera.

nieporównany. Rzeźby - alegorie na pierwszym planie i gęste, brązowe krzewy, dalej, jak na dłoni, zamek z wieżą, Hof - Kirche, cały w balustradach i rzeźbionych figurach, w głębi gmach opery i wreszcie mosty na szerokiej Łabie, sinea w zmierzchu. Za nami zaś charakterystyczny barokowy akcent miasta, potężna kopuła kamiennej Frauenkirche.

\*

Zbudowani wychodzimy po „Carmen“ z opery, tej opery, która ma przecieć za sobą najpiękniejsze tradycje, a której dyrektorami byli swego czasu Weber i Wagner. Prosta staranność wystawienia, precyzja solistów, orkiestry i chórów, a nadewszystko dbałość o iluzję: tło wspaniałych statystów, ożywione szczerze życie ulicy, której nie poskąpiono nawet spacerujących raz po raz koni... wszystko to było zdumiewające. I więcej: teatr pełniutki, jak w arji torreadora, „zajęte miejsca po sam dach!“ Bez żadnych występów gościnnych; a bilety drogie.

Antrakty ani trochę nie przypominają rewji mód! Toalety skromne i bardzo skromne. Bywają i wręcz bez gustu. Czyżby „signum temporis“?

\*

Napływają znowu polonica, nie z epoki saskiej, lecz z przed stulecia, postacie z drezdeńskiej kolonii polskiej: Kniaziewicz, Zyberk-Plater, Delfina Potocka... Zablądzieliśmy na Rampische Strasse, gdzie mieszkali Wodzińscy: odtąd snuje się za nami cień Szopena. Neumarkt i hotel „Stadt Berlin“: tutaj przebywał „Arjel fortepjanu“. I tutaj przed rokiem Niemcy wmurowali popiersie Szopena (rzeźbił Raddatz) i tablicę. Tu, myśląc o pożegnaniu z Wodzińską, skomponował walc (f-moll), w którym muzyczny wyraz znalazł turkot zajeżdżającego dyliżansu i bicie zegara w pobliskiej wieży Frauenkirche. „Pour M-me Marie, Drezno, sept. 1835“...

Na Frauenkirche zaczyna białe północ.

H. W.

## Wyrok w procesie o petardy w Łodzi

23 oskarżonych skazano na 40 lat więzienia razem, 4 oskarżonych uwolniono

Łódź. (Tel. wł.). Zapowiedziana na wczoraj publikacja wyroku w procesie Napoleona Siemaszki i dalszych 26 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o zamachy bombowe przeciwko Żydom, ściągająca do gmachu sądu okręgowego w Łodzi przedstawicieli władz rządowych i miejscowych bezpieczeństwa publicznego, członków rodzin aresztowanych, oraz liczną publiczność.

O godz. 14.30 wszedł na salę sąd i ogłosił wyrok.

Zostali skazani: Napoleon Siemaszko, Ewaryst Zwierzewicz i Stanisław Ogórek na łączną karę po 4 lata więzienia każdy; Michał Baraniecki, Tadeusz Warchoł po 2 lata i 6 miesięcy więzienia każdy; Stanisław Tondys, Kazimierz Zielak, Wiktor Miła, Wacław Bartczak i Bronisław Dorosiewicz po 2 lata więzienia każdy; Ludwik Braun, Stanisław Tworek, Stanisław Gawłowski, Bronisław Murawa, Edward Wiśniewski, Józef Fornalczyk, Alojzy Czarniecki, Bolesław Wawrzyniak, Antoni Dybilas, Zenon Przybylski, Józef Stasiak, Józef Melka i Paweł Seliger po 1 roku więzienia każdy. Uniewinnieni zostali: Kazimierz Patora, Marcei Dybilas, Tadeusz Kłosiński i Michał Stajuda.

W motywach wyroku przewodniczący, sędzia Wierzbicki, m. in. podniósł, że wszyscy zasądzeni skazani zostali na podstawie art. 166 i 219 k. k., przyczem pierwsi trzej, a mianowicie Napoleon Siemaszko, Ewaryst Zwierzewicz i Stanisław Ogórek zostali uznani winnymi założenia związku, mającego na celu niszczenie mienia żydowskiego. Pozostali oskarżeni zostali zasądzeni dlatego, że do tego związku należeli.

Poza tem sąd stwierdził, że wszyscy zasądzeni uznani zostali winnymi pogwałcenia kardynalnej zasady obec-

nie obowiązującej konstytucji, która także zapewnia ochronę mienia żydowskiego.

Omawiając poza tem poszczególne przestępstwa oskarżonych, sąd stwierdził m. in., że do zamachu na „Express“ żydowski nie doszło, gdyż wykonanie jego uniemożliwił wywiadowca policji Silczak. Oskarżeni prócz podkładania petard pod objekty żydowskie mieli w założeniu swych zadań oblewanie kwasem futer, należących do obywateli żydowskich. Ze względu na ogólną sytuację wewnętrzną sąd nie wziął pod uwagę żadnych okoliczności łagodzących.

Po wygłoszeniu motywów wyroku prokurator wniósł o utrzymanie środków zapobiegawczego w stosunku do wszystkich oskarżonych, obrońcy zaś prosili o zmianę tego środka. W rezultacie sąd zmienił środek zapobiegawczy w stosunku do wszystkich oskarżonych, skazanych po 1 roku więzienia, oddając ich pod dozór policyjny, z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu na policji.

Co do innych oskarżonych sąd utrzymał w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy, to jest areszt.

Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok zupełnie spokojnie. Obrońcy zapowiedzieli apelację.

W godzinę po ogłoszeniu wyroku ukazały się na mieście nadzwyczajne dodatki, wydane wyłącznie przez żydowskie pisma, jak „Express“, „Republika“ i „Głos Poranny“.

## Świąteczne wstrzymanie egzekucyj

Warszawa (Tel. wł.). Władze wydały zarządzenie wstrzymujące czynności egzekucyjne od piątku dnia 10 bm. do czwartku 14 kwietnia b. r. na okres wielkanocny. (w)

## Z CHWILI

O p. Albercie Forsterze, „gauleiterze“ hitlerowskim w Gdańsku, niejednokrotnie była mowa. P. Forster podaje się za męża zaufania Hitlera i Trzeciej Rzeszy na obszarze w. miasta Gdańska.

Od czasu do czasu „gauleiter“ Forster przemawia do „brunatnych koszul“. P. Forster lubi mówić. W ferworze oratorskim wypowiada wtedy to, o czem powiedziano mu pocichu w Berlinie. Z ust p. Forstera płyną wówczas potoki słów, pełne namiętnych zapewnień, że bliski już jest dzień, kiedy i nad Bałtykiem, u ujścia Wisły, sytuacja ulegnie zmianie.

Z okazji ostatecznego podeptania postanowień wojskowych traktatu wersalskiego p. Forster wygłosił znowu przemówienie, w którym oświadczył, jak cytuje gdańska „Volksstimme“:

„My tu w Gdańsku całkowicie rozumiemy to uczucie radości, które panuje w Nadrenji, a nawet może jeszcze bardziej, niż reszta narodu niemieckiego.

„I tu zaplanowaliśmy ucieśnienie bez granic, gdybyśmy ujrzeli pierwszych żołnierzy niemieckich, wkraczających do Gdańska...“

„Czujemy tu wszyscy, że wielkie czyny wodza nie pozostaną bez rezultatu i dla Gdańska. Czujemy tu w Gdańsku wszyscy, że wreszcie nastanie i dla nas godzina oswożenia...“

„Nastanie i dla nas dzień, w którym dokonamy z tymi panami obrachunku, ale to jak najbardziej radykalnego. Nadrenja czekała 15 lat na moment, który przyniesie jej wolność. I my doczekamy się tej chwili, a wówczas chwycimy tych panów tak nagle, tak błyskawicznie, że nie zdołają nam umknąć zagranicę!“

Co na to panowie ze świeżo odnowionego pałacu Brühlskiego w Warszawie? Co na to towarzysze niedawnego polowania z p. Greiserem i Göringiem w Puszczy Białowieskiej?

Czyżby nadal uważali, że w Gdańsku wszystko jest w porządku?

\*

B. minister oświaty p. Janusz Jędrzejewicz oświadczył niedawno, że nie należy mieszać „Straży Przedniej“ z „Legionem Młodych“, — że to obecnie dwie całkiem różne organizacje. P. Jędrzejewicz w dalszym ciągu popiera „Straż Przednią“, którą uważa za swe najukochańsze dziecko.

Czem jest jednak owa „Straż Przednia“, o tem świadczą najlepiej artykuły i korespondencje, ukazujące się na łamach tej organu „Kuzni Młodych“. Niektóre z tych elaboratów mieliśmy już okazję cytować przy różnych sposobnościach, dziś uszczknijemy nowy kwiatek z zamieszczonej w „Kuzni Młodych“ korespondencji pewnego lwowskiego gimnazjasty:

„Żyje nam się dość dobrze. Od czasu do czasu cierpiemy na brak gotówki, ale z tem jakoś radzimy sobie. I tak Jasio uwodzi (tu wymienia żeńskie gimnazjum, prowadzone przez zakonnicę), Jurek (inne gimnazjum, również przez zakonnicę) prowadzi, a ja (wymienia trzeci taki zakład) i klóćmy się, które z nich są ładniejsze. Twierdzą, że... choć... nie pogardzam.“

Itđ. itđ. Oto działalność „wychowawcza“ organizacji, cieszącej się opieką władz szkolnych i subwencjonowanej przez nie.

## Cena akcji żyrardowskich

Warszawa. (Tel. wł.). Koncern Boussaca określił cenę pakietu akcji żyrardowskich na 15 milionów zł. (w)

## Strzały przedwyborcze

„Sanacyjny“ naklejacz afiszów postrze-  
lił groźnie b. więźnia Berezy

Częstochowa. (T. wł.). W sobotę sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Franciszka Tureckiego, oskarżonego o to, że w dniu 20 maja 1934 roku w czasie wyborów do rady miejskiej strzelał do swych przeciwników. Przypadek ten zajął miejsce na Zawadzi przy ul. Papierowej, podczas rozklejania afiszów propagandowych Str. Narodowego i „Bloku Gospodarczego“.

Franciszek Turecki, działający z ramienia „Bloku Gospodarczego“, dał 5 strzałów rewolwerowych w celu pozbawienia życia przeciwnika swego Anastazego Klomy, byłego więźnia Berezy Kartuskiej, raniąc go ciężko jedną z kul.

Oskarżony Turecki do winy nie przyznał się, wyjaśniając, że strzelał w obronie koniecznej. Po przesłuchaniu świadków sąd ogłosił wyrok, skazujący Franciszka Tureckiego na 3 lata więzienia, przyczem darował mu połowę kary na mocy amnestji.

Pończochy i rękawiczki  
wszyscy kupują u

## Kałamajskiego

Pr 3616/14,121

Kwiecień

7

WTOREK

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Wtorek: Donata m  
Środa: Dyonizego b.

**Kalendarz słowiański**  
Wtorek: Przesława  
Środa: Radosława  
Środa: wschód 5,14  
zachód 18,35  
Długość dnia 13 g. 21 min.  
Księżyc: wschód 19,42  
zachód 4,51

Faza: 1 dzień po pełni.

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Leokadij z Jarzemskich Drzewskiej o godz. 16 z kaplicy szpit. wojskowego, Waly Jana III. — Śp. Leona Adamczewskiego o godz. 16,30 z kapl. cment. na Górczynie. — Śp. Józefa Drzewieckiego o godz. 17 z kapl. cment. Farnego, ul. Grunwaldzka-Bukowska.

### TEATRY:

**Teatr Wielki:** Dziś — nieczynny.  
**Teatr Polski:** Dziś — „Śluby Panieńskie“ (Premjera).  
**Teatr Nowy:** Dziś — „Matura“.

### Komunikat meteorologiczny

W dalszym ciągu utrzymywała się w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennym z zanikającymi opadami w Wileńskiem i na Pokuciu, a z większymi rozpozodzeniami w dzielnicach zachodnich i środkowych. Po dość znacznych nocnych przymrozkach, dniem temperatura wzrosła o godz. 14 do 1 st. w Wilnie, 2 st. w Lwowie, Grodnie i Tarnopolu, 3 st. w Lublinie, Łucku i Zaleszczykach, 4 st. w Kielcach i Białymstoku, 5 st. w Warszawie, Gdyni, Łodzi i Mławie, 6 st. w Poznaniu, Krakowie, Cieszynie, Katowicach i Radomiu, 7 st. w Toruniu i Bydgoszczy. W górach utrzymywał się lekki mróz: — 1 st. w Siankach i — 5 st. na Hali Gasienicowej.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 7 bm.: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami w północnych dzielnicach, a z większymi rozpozodzeniami w południowych. Nieco cieplej. Umiarkowane, na północ dość silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

### O Mece Pańskie!

Dziś wieczorem o godz. 20 w sali Śniadeckich, Coll. Medicum, ul. Fredry 10, odbędzie się wykład dr. St. Karwowskiego n. t. „Mece Pańska na podstawie ostatnich badań Św. Całunu z Turynu, w oświetleniu nauki lekarskiej“. — Bilety wstępu do nabycia przy wejściu na salę.

### Tow. Przyjaciół Serbo-Łużyczan

Miesięczne zebranie odbędzie się w środę, dnia 8 kwietnia, o godz. 20 w salce posiedzeń Stow. polsko-jugosłowiańskie w Poznaniu przy ul. 3 Maja 3. Na porządku obrad: Referat red. Powidzkiego „Jak na nieszczęście uciśnianego narodu reagowała Szwecja“ — poza tem sprawy organizacyjne i bieżące.

Wszystkich członków prosi o łaskawe przybycie Zarząd.

## Litewsko-gdańska wymiana strzałów

Litwini zabrali statek gdański, pod flagą panamską przemycający okowite

Królewiec. (PAT). Królewiecka „Preussische Ztg.“ donosi, że litewski statek celny „Partizanas“ w czasie dokonywania w nocy objazdu odkrył na wodach litewskich 400-tonnowy parowiec gdański „Willy“, żeglujący pod flagą panamską, który usiłował wydostać się na pełne morze. Ponieważ statek nie dawał odpowiedzi na zapytania, załoga statku celnego rozpoczęła ogień z różnych stron, na co parowiec odpowiedział wystrzałami karabinowymi.

Po dłuższej strzelaninie statek gdański musiał się poddać, przyczem stwierdzono, iż znajdowała się na nim większa ilość baniek po spirytusie. Wszystkie banieki były już przedziurawione, a przemycany spirytus wylany. Policja nie znalazła na pokładzie karabinów, które wrzucone zostały do morza. Statek „Willy“ został odstawiony do portu w Kłajpedzie, a kapitan i załoga aresztowani. Kapitanem statku był Duńczyk Rask.

### Przygoda indyjskiego wołu

Przez trzy godziny błąkał się wśród nagłej i niespodziewanej wolności

Niezwykła przygoda wydarzyła się wczoraj w godzinach popołudniowych na poznańskim dworcu towarowym. Dyrekcja Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu odsyłała do menażerji Hagenbecka w Hamburgu, celem wymiany na inne zwierzęta, zebu indyjskie, rasy „Guzerat“. Przy podjeżdżaniu platformy pod rampę kolejową, na zakręcie drogi, klatka pochyliła się. Bawół, upadłszy na ścianę klatki, zbudowanej z 3-centymetrowych desek i bloków, zaniepokojony trzaskiem, zdruzgotał klatkę w drzazgi i wydostał się na wolność. Oszołomiony nagłą wolnością, zwierzę zaczął biegać przerażony po placu na dworcu towarowym i dostał się dwukrotnie na tory kolejowe, skąd z trudem zdołał go spędzić.

Przez dłuższy czas trwał mozolny pościg, który zakończył się dopiero z chwilą obezwładnienia zwierzęcia przez narzucenie mu grubych lin na rogi. Zmęczony gonitwą bawół, położył się i odpoczywał przez czas dłuższy, poczem inspektor Zoologu, p. Grzechowiak ze swoimi ludźmi załadował go ponownie do klatki, w tym czasie naprawionej. Zebu przewieziono platformą z powrotem do Ogrodu Zoologicznego.

Zajście, nieszkodliwe na szczęście w swym przebiegu, jakkolwiek chwilami groźne dla widzów, zakończyło się tylko odroczeniem wyjazdu zebu z Poznania. (kl)

### Investycje w miastach wołyńskich

Łuck. (PAT). Związki samorządowe województwa wołyńskiego przystąpiły do wykonania planu inwestycyjnego oraz robót, wykonywanych przy pomocy kredytów z Funduszu Pracy. Zatem rozpoczęto znowu prace przy budowie wodociągów oraz prace kanalizacyjne w Łucku. Miasto Kowel przystąpiło do budowy dużego mostu żelazo-betonowego na rzece Turji, a jednocześnie została rozpoczęta budowa pierwszej na Wołyniu chłodni. — Związki samorządowe podejmą również w bież. roku znaczną ilość robót nad brukowaniem ulic we wszystkich prawie miastach na Wołyniu.

wszystkie swe konie. Wszelako Iwan Izajewicz Bołotnikow jakgdyby nie widział i nie słyszał. Niemyślnie oczyma był zafascynowany w daleki obraz młodzieńca, któremu na wierność ucałował stopy w Samborskim Przygrodku.

Nie przestawał gońców wysyłać do niego. Posłusznie rzucali się oni w tonie rzeki Upy i przepadali bez wieści. Tylko jednemu powiodło się ująć cało. Był nim dorodny i chrobry Kozak polski, Iwan Martynowicz Zarucki, który u Dońców dosłużył się atamanstwa. Idąc za niepewnymi posłuchami, przedostał się do Staroduba, gdzie był świadkiem krótkotrwałego wystąpienia nowego Cara Dymitra. Atożi wódz chłopski nie dowiedział się już o tem za swojego życia.

Wreszcie nad siły stała się męka i przebrała się wytrzymałość ludzka. Do Iwaszki przyszli brodacze cni, sędziwi i krepki, którzy tworzyli starszyznę miejską. Zawezwali go przed zbiedzone tuszce, co zapełniły radną pałatę. Głośno podniosły się gorzkie lamenty i zuchwałe pogroźki. Z wykrzywionych bólem ust bez ogródek padały oskarżenia o łgarstwo, o oszustwo, ba, nawet o zdradę. Spokojnie wysłuchał ich Bołotnikow, poczem patrząc na swych oszczerców niemyślnie oczyma, zwolna odpowiedział:

— Jestem tak samo głodny, jak wy. Taksamo jak wy ledwie trzymam się na

### M. S. „Batory“

Warszawa. (PAT). Jak donoszą z Trjestu, dn. 3 kwietnia przybył tam po pomyślnem zakończeniu prób technicznych drugi motorowiec „Batory“. Techniczny odbiór statku nastąpi dn. 10 bm. i od tej chwili polska załoga pełnić będzie służbę na statku. Uroczysty odbiór statku przez właścicieli nastąpi około 15 kwietnia. Dla dokonania tego aktu wyjeżdżają z Warszawy do Trjestu delegaci towarzystwa Gdynia — Ameryka.

### Po katastrofie... katastrofa

Budapeszt. (PAT). Obywatel węgierski baron Henryk Thyssen, syn znanego przemysłowca niemieckiego, wniósł do sądu w Budapeszcie skargę rozwodową przeciwko swej żonie. Motywem do tego kroku był wypadek samochodowy, w czasie którego poniósł śmierć książę Aleksy Mdívani. Księżciu towarzyszyła wówczas baronowa Thyssen, która odniosła lekkie rany.

### Truskawki w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). W niektórych sklepach warszawskich, odwiedzanych przez zamożną klientelę, pojawiły się truskawki w cenie 4 zł za 1 kg. Pochodzą one z cieplarni krajowych. Pomimo znacznych cen, nieliczne transporty truskawek zostały zupełnie wyprzedane. (w)

### Aresztowania

Nowy Tomysł. (Tel. wł.). W związku z odbytem w ub. niedzieli i rozwiązaniem przez policję zebraniem S. N. w Grodzisku aresztowany został zarząd powiatowy S. N. w Nowym Tomysłu. Aresztowani zostali pp.: Frankowski, Koliński i Fliszka oraz delegat z Łodzi p. Belke.

### Obrót portu gdyńskiego

Gdynia. (PAT). Globalny obrót portu gdyńskiego w marcu r. b. wyniósł 600.275 tonn wobec 532.258 tonn w lutym r. b., przyczem przywóz wyniósł 96.100 tonn (w lutym 67.665 tonn), wywóz zaś 487.666 tonn (w lutym 461.418 tonn).

### Skok z 6 piętra

Warszawa (Tel. wł.). Wczoraj z rana z domu przy ul. Bauduina 6, wyskoczyła z 6 piętra studentka Wanda Menclikówna i poniosła śmierć.

## WIADOMOŚCI POTOCZNE

— \* **Wypadek przy pracy.** Podczas zawieszania obrazów w sali konferencyjnej izby skarbowej w Poznaniu na Walach Batorego osunęła się drabina. Zajęty przy tej pracy Stanisław Odrobny (ul. Bosa 33) spadł i potłukł się dotkliwie. Przywołane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło p. Odrobnego do szpitala Przemienienia Pańskiego. (kl)

— \* **Pożar w Biskupicach.** W Biskupicach, w powiecie poznańskim, wybuchł w sobotę wieczorem ogień w zabudowaniach gospodarza Wiktora Talara. Pastwą płomieni padła kryta słomą drewniana stodoła i dwie szopy, wartości razem 2 tys. złotych. Przyczyny pożaru nieustalono. (kl)

— \* **Echa petardy w Zoologu.** W tych dniach po dłuższej kuracji opuścił szpital miejski 8-letni synek pracownika zwierzyńca poznańskiego, p. Michała Goronńskiego, ofiara wybuchu petardy, podrzuconej przez nieznanego sprawcę w dniu 8 marca rb.

Odniezione przez dziecko rany na obu rączkach zabliznyły się, jednak biedny chłopiec nie może swobodnie władać palcami. Szczególniej ucierpiała ręka prawa, na której mały Czesio utracił część palca środkowego. Poranienia twarzy nie były groźne i są już zupełnie wyleczone. (kl)

— \* **Chorzy bezdomni.** Na Św. Marcynie pogotowie ratunkowe (66-66) udzieliło doraźnej pomocy bezdomnej i wycieńczonej z głodu kobiecie, którą następnie zaopiekowała się policja. — Na Wielkich Garbarach zaopiekował się policjant 57-letnim bezdomnym Józefem Wojciechowskim, który prosił o udzielenie pomocy. Ponieważ okazało się, że bezdomny był chory, umieszczono go w szpitalu miejskim. (kl)

### Zaludnienie Polski

Warszawa (PAT). Według danych Gł. Urzędu Statystycznego, liczba mieszkańców Polski na dzień 1 stycznia 1936 r. wyniosła 33.823 tys. ludzi, czyli o 405 tys. więcej, niż w dn. 1 stycznia 1935 r. W przeliczeniu na 1.000 mieszkańców ruch ludności w 1935 r. przedstawiał się następująco (w nawiasach liczby z r. 1934): małżeństwa 8,3 (8,3), urodzenia 26,1 (26,5), zgoni 14 (14,4), przyrost naturalny 12,16 (12,1). Liczba zgonów niemowląt na 100 urodzonych żywych wyniosła 12,7.

### Śmiertelny cios ciupaga

Zakopane. (Tel. wł.). Tak zwana Kotelnica na Gubałwce była widownią zabójstwa, dokonanego na Władysławie Gładkim.

Gładki sprzeczał się na podwórzu domostwa ze swą szwagierką Katarzyną Pawelec. W czasie tej kłótni przybiegł mąż Katarzyny Jan Pawelec i zadał Gładkiemu silny cios ciupagą. Skutek uderzenia był taki, że nieszczęśliwy po przeniesieniu go do szpitala klimatycznego zmarł w godzinę po wypadku.

Sprawcę zbrodni aresztowano. Co było przyczyną zbrodni ustali śledztwo.

Modne kołnierze i żaboty  
torebki - parasole - kwiaty

## Kałamajski

Pr 3792-15,7

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

## DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

55)

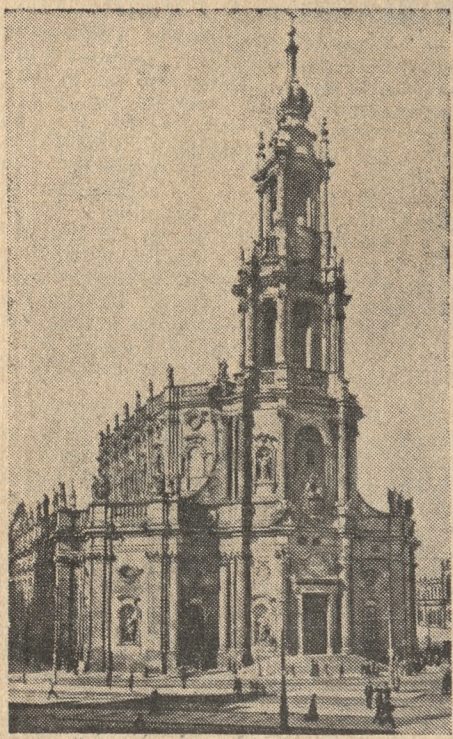
Dla obłąconych z każdym dniem coraz posępniej wschodziło i zachodziło słońce. Nie ustawały płacze i nie kończyły się narzekania w Tule, gdy nieprzyjaciół zbudował potężną groblę w poprzek rzeki Upy i obrócił na miasto jej wzburzone wody. Głęboko zalały one drogi, majdany, place i ulice. Tonęli w nich ludzie. Nie chwytaly nogami ich dna nawet konie. Tylko na tratwach z domu do domu przeprawiali się mieszkańcy. Ustał wszelki dowóz. Zawitała drożyzna i wszczął się głód. Zaraza zaczęła dziesiątkować ludność. Jej pożywieniem stała się padlina, sparszywiały psy, potopione koty oraz skóry, co pozostały po zarżniętych bydłach. Niemowlęta konały na rękach swych matek, w ich wyschniętych piersiach nie znajdując dla siebie pokarmu. Śmierć nieuchronna nawet najdzielniejszym zacierala w oczy.

Coraz głośniejsze były narzekania mieszczan tulskich. Coraz gniewniej szemrali Kozacy, którzy już zjedli

już obmierzło życie. Jedni przyjmowali swe nieszczęście jako straszny dopust Boży i marli z głodu, wybijając do ostatka poklony przed świętymi obrazami. Drudzy, śmielsi lub może tylko przywiedzeni do szaleństwa, siadali na baryłkach z prochem, poczem zatłonięci lontami albo gorejącym luzywem zapalali je pod sobą i ginęli w ogniu i w dymie. Te samobójcze całopalenia nieraz widywali Moskwiczanie ze swych sytych obozów i już radowali się, że wnet nastąpi koniec oblężenia. Wszelako śród ludzi, których nienawistnie nazywali w-orami, zaciekleść była tak straszna, że woleli ginąć z własnych rąk, niż uderzyć czołem śmiertelnemu wrogowi.

Nie znalazł się za pieniądze upragniony zbawca, ale przecież znaleźć się pozwolił. Czaty kozackie, co krążyły w łodziach po zatopionem mieście, na jeszcze suchym skrawku wybrzeża dostrzegły pewnego dnia samotną postać, podobną raczej do widma, niż do żywego człowieka. Ów nieznanomy był kaleką, bo zwiślał ze szczudeł, jak zwiśnięty z kijów straszdyła na wróble. Gębę miał jakoby psią, przewiazaną w poprzek brudną chustą. Z pod kaptura, co zakrywał mu czoło, beczelnym i złowrogim spojrzeniem zdawały się kluczyć jego wypukłe, gorejące ślepie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Kościół katolicki (królewski) w Dreźnie. (Do korespondencji na str. 2).

### „Gore w Poznaniu!”

W piątek po Wielkiejnocy dnia 15 kwietnia 1803 po godzinie 4 wybuchł w dzielnicy żydowskiej Poznania pożar, który trwał całą niemal noc i zniszczył połowę miasta. W popiołach legło całe ghetto żydowskie i ulice sąsiednie. Jak Wielka, przedmieście Garbary, Grobla, Wietrzna itd. Spłonął kościół Dominikański wraz z klasztorem i kościół Dominikański. Skutki pożaru były fatalne: oto Żydzi, mieszkający dotychczas tylko w obrębie dzielnicy żydowskiej, zyskali od władz pruskich prawo mieszkania w całym mieście bez żadnych ograniczeń. — Barwny reportaż o tym najważniejszym pożarze, ilustrowany pięknie przez C. T. Praussmüllera, przynosi ostatni świąteczny (15) numer „Ilustracji Polskiej”, który

na 32 stronach zawiera treść nadzwyczaj interesującą i obfitą. „Wielkanoc w Seville”, „Dyngus brazylijski”, „Mieszkanie, za jakim tęsknimy”, oto artykuły i feljtony, które składają się na treść pięknego numeru. Uzupełnieniem jej jest piękna nowela T. Kraszewskiego p. t. „Wesoły dzień dziś nam nastał”, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, mody, humor, strona młodzieży, kącik filatelistyczny, stały konkurs fotograficzny itd.

### Skazanie Niemca

Dnia 2 bm. przed sądem grodzkim w Odolanowie przez sędziego p. Drabenta rozpatrywana była sprawa wniesiona przez oskarżyciela publicznego prok. Garszyńskiego z Ostrowa na Eryka Paternogę ze Sośnia, męża zaufania i jednego z najczynniejszych członków Deutsche Vereinigung, oskarżonego o wywoływanie niepokoju publicznego oraz o przestępstwa z §§ 127 i 128 k. k. na nielegalnym zebraniu publicznym D. V.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i sprawdzeniu personalij oskarżonego, sąd przystąpił do przesłuchania obwinionego. On nie przyznaje się do zarzucanych mu przestępstw i zaprzecza stanowczo jakoby miał wypowiedzieć inkryminowane słowa: „W Polsce terror i gwałty są na porządku dziennym”.

Prokurator domagał się surowej kary, przewidzianej odnośnymi paragrafami, gdyż wina oskarżonego została we wszystkich wypadkach stwierdzona nawet już w pierwsiostwem śledztwie, a także oskarżony Paternoga w pierwszych zeznaniach do winy się przyznał, czemu obecnie zaprzecza.

Obronca oskarżonego adw. Ciszak z Ostrowa w swym przemówieniu starał się wykazać brak znamion przestępstwa i winy u oskarżonego i podważyć akt oskarżenia tem, że zarzucane przestępstwa nie mają znamion powszechności ani publiczności, wymaganych przez odnośne paragrafy k. k.

W końcu obrońca wniósł o zwolnienie oskarżonego z aresztu śledczego.

Po przemówieniu obrońcy sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę, dnia 4 bm.

Sąd w tym dniu wydał wyrok, mocą którego uznał oskarżonego winnym i skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawieszając karę na przeciąg 5 lat i zaliczając mu areszt śledczy, oraz na 300 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 60 dni aresztu. (mu)

### Dzieciobójstwo

W okolicy Czapor w powiecie poznańskim, niezamężna Stefania Cyrakówna pozbawiła życia swą 10-miesięczną córeczkę, topiąc ją w dole ściekowym. Dziewczyna była dawniej zatrudniona jako służąca, lecz w ostatnim czasie pozostawała bez pracy i dachu nad głową ze swym dzieckiem. — W śledztwie zeznała, że dzieciobójstwa dokonała z rozpaczy, wobec braku środków do życia. (kl)

### RECENZJE KINOWE

**Kino „Słońce”** na popołudniowych seansach w sobotę i w niedzielę wyświetla film p. t. „Ostatni posterunek”. Ciekawy dramat rozwinięty jest na tle wielkiej wojny, która toczyła się przeciw nietylko w Europie. Odcinki jej w krajach pozaeuropejskich mniej były popularne, to też akcja dramatu przenosi nas w środowisko mało naogół znane. W roli głównej Gary Grant daje dobrze zarysowaną postać angielskiego oficera kolonialnego. (ver.)

**Kino „Słońce”** wyświetla film pod tyt. „Syn marnotrawny”. Tytuł nasuwa analogię z historią biblijną, ale jest on tylko przenośnią, zastosowaną do współczesnego, dość zresztą powszedniego wydarzenia. Bohater, znęcony ułudami Nowego Świata, emigruje z rodzinnej górskiej wioski w Tyrolu do Ameryki. Tutaj przechodzi całą gehennę bezrobocia, głodu, nędzy, więc choć po długim wyczekiwaniu uśmiechnie się doń nagle szczęście, ucieka z nowej Kolchidy i wraca do ojczystego kraju.

Zestawienie dwu światów: świata cichych, choć czasami groźnych, uroczych choć nieraz ponurych gór, ze światem wspaniałych niebotyków, gdzie luksus graniczy bok o bok ze skrajną nędzą, zestawienie to w kontraście swym mocne jest i efektowne. Reżyser kapitalnie opanował tajemnice filmowego aparatu i wykorzystał go w sposób nieomal magiczny. Na całej taśmie dał cały ciąg zdjęć imponujących oryginalnością podejścia do obrazów, zestawił je żywo i barwnie. Nawet w momentach, nie posuwających toku akcji, wzrok widza z nateżeniem wpija się w ekran. Tak są porywające swą pięknnością zdjęcia: rabania i spalania drzewa, świetne zjazdy narciarskie, malownicze średniowieczne obrzędy ludowe, wreszcie, choć tak już z licznych filmów zbanalizowane, zdjęcia wielkiego miasta. Rolę tytułową w znakomitym naprawdę filmie gra Luis Frenkler.

W nadprogramie — ciekawy tygodnik Pata. (ver.)

**Kino „Metropolis”** wyświetla film pt. „Nasz chleb powszedni” z Keene i Morley w rolach głównych. Jest to film, nagrodzony przez Ligę Narodów. Jest w nim propaganda powrotu do ziemi i pracy na roli. Idea jest poparta fabułą dość przekonywającą, której bohaterami są pewni bezrobotni małżonkowie. Mają napróżno szukając posady, za radą wuja udaje się na opuszczoną fermę i tam zakłada coś w rodzaju obozu-kolonji. Tam różni ludzie, nie wiedzący, co by z sobą zrobić, pracują i żywią się wspólnie, osiągając upragniony byt, choć w bardzo prymitywnych warunkach. Nie brak i wątku erotycznego, w postaci flirtu dzielnego farmera z lekkomyślną i egoistyczną dziewczyną. Poza tem film jest apoteozą pracy, energii i odwagi.

Nadprogram — tygodnik Pata. (Sza.)

**Kino „Metropolis”** na specjalnym popołudniowym seansie niedzielnym wyświetla film „Pat i Patachon jako bohaterowie”. Jest to zabawna opowieść o godzeniu artystów do filmu — na miejsce wyrzuconych. Pokazano tu galerję typów o nieprawdopodobnych wprost fizjognomjach, na których wystarczy spojrzeć, żeby się śmiać. A potem mnóstwo nieudanych prób i występów tej pary komików, o pomysłowości rzeczywiste nadzwyczajnej. Wpleciono w to miłoścy wyrzuconych artystów filmowych do córek kierownika produkcji filmowej. (Sza.)

### Prywatna 6 klasowa Szkoła Powszechna przy Gimnazjum KROLOWEJ JADWIGI im.

przyjmuje na nowy rok zgłoszenia dzieci do wszystkich klas, w myśl rozporz. Władz Szkolnych

od 6 do 8 kwietnia od godz. 10—12 i od 16—18

Wały Zygmunta Starego 9. Dom Rzemieślniczy, od strony Parku Marcinkowskiego dr 3197

### COLLEGIUM MARIANUM

Pryw. Szkoła Powszechna przy Gimnazjach Męskim i Żeńskim

ul. Różana 17 - Telef. 75-46

przyjmuje wpisy dzieci do wszystkich klas

od 6 do 8 kwietnia

w godzinach od 10—12 i 16—18

nr 8601

Okazyjnie z powodu wyjazdu sprzedam

1 wielki i 7 małych

oryginalnych perskich dywanów

za każdą możliwą cenę za gotówkę. Oferty Kurjer Poznański pod zg 13 239.



### „OZDOBA”

Poznań, św. Marcin 4

Największy wybór nowości

pięknej porcelany stołowej „Ćmielów” szkła stołowego „Zawiercie” kryształów, sztucy, galanterji i wszelkich sprzętów kuchennych.

Zawsze najniższe ceny.

Ng 8693

### Lody Dal'Asta

JUŻ OTWARTE

w Pasażu Apollo

zg 13258

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

### OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

#### 1. DOM • PARCELE

##### Parcele

Solacz zdrowo i wysoko położona sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 30 799

##### Kupię

nowy dom, amortyzacja. Wpłać do 45.000.— Oferty Kurjer Pozn. zdg 31 374

#### 4. OSOBISTE

##### Fryzjer

damski p. Siejak pracuje obecnie w firmie P. Hurnik, św. Marcin 45 a, telefon 58-92. zdg 30 538

#### 7. SPRZEDAŻE

##### Cielęcina 40 groszy

1/2 kg z kośćmi, bez kości od 70, kule od 50 kupisz Chwaliszewo 25. p 3194

##### Kolonjalka

dobrze prosperująca z towarami za zł 5 500.— na sprzedaż. Adres wskaże Kurjer Pozn. zdg 31 291

##### Zakład

fryzjerski z mieszkaniem, spowodu wyjazdu sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 31 350

##### Skład

kolonialny tuż przy St. Rynku zaraz do oddania. — Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 31 118

#### Bilard

automat. ciężki fason nowy 240.—. Oferty Kurjer Poznański p 3191.

##### Kolczyki

sprzedam okazjynie, perły orj. cena 800 zł kupione za 2 300 marek. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdg 30 524

#### 15. POKOJE UMEBL.

##### Z klątki

pokój umeblowany z elektryką do wynajęcia od zaraz. — Aleje Marcinkowskiego 1, m. 8, (dom narożnikowy). zdg 31 417

#### 23. ROZMAITE

##### Adarelli

znana wroźbiarka przyjmuje Podgórna 13, mieszk. k. 10, front. zdg 31 472

##### Ekspresdruk

Grudnia 5 drukuje najtaniej, najszybciej. dr 1 307

#### 25 SZUKA POSADY

##### Praktyki

poszukuje absolwent szkoły handlowej, dobrem świadectwem. Za wyszukanie odpowiednie wynagrodzenie. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 31 113

#### Poszukuje

posady woźnego lub portjera za złożeniem kaucji. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 31 131

##### Rządca gospodarczy

lat 34, praktyka w majątkach intensywnie zagospodarowanych poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 31 108

##### Niania

poszukuje posady do dzieci lub posługi. Oferty Kurjer Pozn. zdg 31 126

#### 27. WOLNE POSADY

##### Służąca

do wszystkiego bez spania potrzebna. Kraszewskiego 17. — m. 15. zdg 31 264

#### Fotografistka

sila pierwszorzędna, znająca wszelkie prace fotograficzne poszukiwana od 1 maja. Oferty z odp. świadectw i fotografią Jan Nawrocki, Kepno, ul. Marsz. Piłsudskiego 23. zdg 30 586

##### Szofer

potrzebny kaucja 500.— Oferty Kurjer Pozn. zdg 31 164

#### 28. ROZRYWKA

##### Jeszcze kilka dni

Figlarna trzpiotka **Anny Ondra** Arcykomedja „Gałuj mnie jeszcze” Kinoteatr „Sfinks”. zdg 31 162

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

### Przedpłata

na miesiąc kwiecień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniami miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawnictwo nie odpowiada.